

Franciszkanie w muzeum

Wystawę otwiera bodaj największa rzeźba, ale również jedna z najciekawszych – tryptyk autorstwa Wojciecha Nagórskiego ze Zduńskiej Woli. Są tam elementy zaczerpnięte z malarstwa Giotto, a sama postać św. Franciszka jest wzorowana na obrazie namalowanym przez trzynastowiecznego artystę Cimabue.

– Cimabue urodził się kilka lat po śmierci Franciszka, rozmawiał z osobami znającymi świętego, stąd wiedział, że należy namalować charakterystyczną trójkątną twarz i odstające uszy – opowiada właściciel kolekcji. – Rzeźba powstała trochę jakby w mojej kooperacji z Wojciechem Nagórskim, bo podpowiadałem niektóre jej elementy.

Maciej Balcerak jest magistrem ekonomii i filozofii. Działa w biznesie, ale zamiłowania humanistyczne sprawiły, że zaczął kolekcjonować sztukę artystów amatorów. W jego zbiorach oprócz rzeźb jest także tzw. malarstwo naiwne. Kolekcja zgromadzona przez Balceraka wciąż się powiększa. Niektóre jej elementy były już prezentowane muzeach i galeriach sztuki w Polsce, ale rzeźby świętego Franciszka są wystawione publicznie po raz pierwszy.

– Trudno mi wymienić ulubionego „Franciszka” z moich zbiorów, bo lubię ich wszystkich, ale z pewnością w czołówce jest rzeźba Tadeusza Kacalaka z regionu kutnowskiego, lubię także rzeźbę Eugeniusza Zegadło związanego ze Świętokrzyskim oraz ascetyczna praca Romana Śledzia z Lubelszczyzny – opowiada właściciel kolekcji. – Święty Franciszek, wywodzący się zamożnej rodziny, pod wpływem nauki Chrystusa wyzbył się dóbr materialnych na rzecz ubogich. Zaczął głosić Ewangelię, co doprowadziło do reformy Kościoła katolickiego. To wspaniała postać i stąd moje jej upodobanie.

Autorami rzeźb świętego prezentowanych w Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym są artyści z całej Polski.

Bogumił Makowski